

Kasperek, Norbert

Zbrodnia w Fischau w 1832 roku

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3-4, 297-309

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Norbert Kasperek

ZBRODNIA W FISCHAU W 1832 ROKU

„Przez męczeństwo żołnierzy, zamordowanych w Fischau przez Prusaków —
— Wybaw nas Panie”

A. Mickiewicz, *Księgi Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego*.

Ostatni akord powstania listopadowego rozegrał się w Prusach i Galicji, tam bowiem schroniło się wojsko polskie. Na terenie Prus, obok korpusów litewskich weszłych tamże 13 i 15 lipca 1831 r., znalazła się 5 października i armia główna, licząca blisko 21 tys. ludzi. W Prusach (i Galicji) wszyscy oficerowie musieli podjąć indywidualną decyzję, czy wracać do kraju, czy też udać się na emigrację. Możliwości jakiegokolwiek wyboru próbowano pozbawić podoficerów i żołnierzy polskich. Wydana 1 listopada 1831 r. amnestia carska, wraz z późniejszymi rozporządzeniami, pozwoliła gen. Karlowi Lebrechtowi Friedrichowi von Krafft, dowódcy zachodnio-wschodniopruskiego (I) korpusu wojsk, wydać rozkaz powrotu do Królestwa wszystkim podoficerom i żołnierzom. Termin wymarszu określił on, w rozporządzeniu wydanym 28 listopada 1831 r. w Królewcu, na po 10 grudnia¹. Rozkaz ten, wraz z kolejnymi rozporządzeniami, wyprowadził do kraju, już w końcu grudnia, pięcioma trasami, ok. 12 500 podoficerów i żołnierzy². Wahających się żołnierzy starano się zmusić do powrotu groźbami, represjami i szykanami. Już 22 grudnia w Elblągu na artylerzystów szarżował 1. pułku huzarów. Do rozruchów doszło kilkakrotnie, z udziałem słynnego pułku 4. piechoty liniowej. Koło Tczewa Prusacy zastosowali się wobec kawalerii³.

1 Biblioteka Czartoryskich (dalej B. Czart.), rkps 5579. *Pułkownik [Fellks] Breański w Prusach*. Materiały dotyczące oddziałów polskich, które przeszły granicę pruską z lat 1831—1832, k. 61—64. Powyższe obwieszczenie za rządową gazetą pruską powtórzyła „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego”, 1831, nr 288, sobota, 10 XII, s. 1501; rozplakatowano go w większości miejscowości pruskich, w których przebywali internowani żołnierze.

2 Nie wiemy, ile w tej liczbie znajdowało się piechoty, jazdy i artylerii.

3 Stosunkowo dużo materiału źródłowego o represjach pruskich zawiera opis nieznanego autora — przypuszczalnie uczestnika powstania listopadowego — wydany przez J. Jasińskiego (*Nieznana relacja o krwawych zajściach w Prusach w roku 1831/1832*, Warmia i Mazury, 1964,

Najtragiczniejsze było zdarzenie w Fischau. Stało się ono z czasem symbolem stosunku rządu pruskiego do żołnierzy polskich. Mimo olbrzymiego rozgłosu relacje o tych wypadkach są bardzo zagmatwane⁴. Strona pruska twierdziła, iż Polacy rzucili się na pruską landwerę, która w obronie własnej i honoru oręza użyła broni. Polacy natomiast oskarżali Prusaków, że chcieli wydać żołnierzy polskich Rosjanom. Opór internowanych doprowadził do morderczej salwy. Warto zatem jeszcze raz spróbować zrekonstruować owo zdarzenie.

Podstawowymi polskimi źródłami do tego tematu są raporty oficerów. majora Ignacego Żebrowskiego⁵, pułkownika Feliksa Breańskiego⁶ oraz kapitana Jana Marcina Bansemiera⁷ do Naczelnego Wodza gen. Macieja Rybińskiego. Ich wiarogodność jest tym większa, że powstały one tuż po zajściach. Major Ignacy Żebrowski⁸ napisał swój raport kilka zaledwie godzin po wydarzeniach w Fischau. Pułkownik Feliks Breański⁹ — 28 stycznia, czyli następnego dnia. Gen. Rybiński, adresat owych raportów, wyprawił do Malborka — dla zbadania sprawy — kapitana Jana Marcina Bansemiera¹⁰. Jego relacja nosi datę 1 lutego 1832 r.

Publikacje pruskie, chociaż są opracowaniami, także powstały bezpośrednio po zajściach w Fischau (później jednak niż polskie) i przypuszczalnie były oparte na relacjach świadków, można by więc także traktować je jako przekazy źródłowe. Jednakże, wybitnie propagandowy charakter tych prac podważa ich wiarogodność. Pruską — oficjalną — wersję

nr 3, ss. 2—4, 16). Ponadto por. J. Nierzwicki, *O zbrodni fiszewskiej*, Mestwin. Dodatek Naukowo-Literacki Słowa Pomorskiego, 1926, nr 19, ss. 158, 159; S. Przewalski, *Generał Maciej Rybiński, ostatni wódz naczelny powstania listopadowego (1784—1874)*, Wrocław 1949, ss. 192—195; s. Mikos, *Uczestnicy powstania listopadowego internowani na terenie Pomorza Gdańskiego w latach 1831—1833*, Rocznik Gdański, 1984, t. 22, ss. 175—178; R. Morcinek, *Uczestnicy powstania listopadowego 1831 r. w Elblągu i na Powiślu*, Rocznik Elbląski, 1963, t. 2, ss. 203—204; B. Cygler, *Powstańcy listopadowi w Elblągu i na Żutawach*, Gdańsk 1986, ss. 28—33.

⁴ Podaje się czasami błędną datę 28 stycznia 1832 r. (B. Limanowski, *Historia demokracji polskiej w epoce porzobiorowej*, wstępem poprzedził i przypisami opatrzył A. Leinwald, Warszawa, 1983, s. 541; *Geneza Ludu Polskiego w Anglii. Materiały źródłowe*, wyboru dokonał, wstępem, przypisami i notatkami biograficznymi zaopatrzył P. Brock, Londyn 1962, s. 25).

⁵ Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej B.PAN Kraków), rkps 1194. Materiały i dokumenty do historii powstania 1831 r., k. 273—274.

⁶ Ibidem, k. 272; B. Czart., rkps 5579, k. 135.

⁷ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej Ossolineum), rkps 3797/III. Wojsko Polskie w Prusach 1831—1832. Dokumenty i akty, k. 140—141.

⁸ Ignacy Żebrowski (1791—1842), major, w powstaniu w pułku 1. Jazdy Sandomierskiej, potem Augustowskiej, bardzo czynny w opiece nad żołnierzami polskimi w Prusach, emigrant.

⁹ Feliks Breański (1784—1884), oficer Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. W powstaniu szef sztabu 1. DP, dowódca pułku grenadierów, 4 X 1831 r. mianowany dowódcą 4. DP. W Prusach powierzono mu administrację całej piechoty. Niezwykle czynny w obronie żołnierzy przed szykanami pruskimi. Na emigracji bliski współpracownik ks. Adama Czartoryskiego, generał armii włoskiej. Organizował piechotę w dywizji Władysława Zamoyskiego w czasie wojny krymskiej. Aktywny w Paryżu w czasie powstania styczniowego.

¹⁰ Jan Marcin Bansemer (1802—1840), pochodził z zamożnej rodziny kupieckiej. Po ukończeniu studiów wstąpił do wojska, gdzie dosłużył się stopnia podporucznika raketników konnych. W powstaniu pracował przy produkcji broni. Był jednym z najgorliwszych opiekunów żołnierzy polskich w Prusach. Nie szczędził na to nawet własnych funduszy. Zmarł w Anglii.

wydarzeń znamy z prasy¹¹, z prac Wilhelma Dankbaha¹², Fryderyka Raumera¹³, z paszkwilu byłego oficera polskiego, wówczas majora pruskiego Sztabu Generalnego, a z czasem i generała — Henryka (Heinricha) Brandta¹⁴ oraz innych bezimiennych¹⁵. O sprawie fiszewskiej z oburzeniem pisała współczesna prasa francuska, niemiecka — szczególnie w prowincjach południowych, niechętnych Berlinowi. Jest też o niej nieco w pamiętnikach polskich, ale informacje te są na ogół mało precyzyjne, a niekiedy i mało wiarogodne¹⁶. Dużo, w podobny sposób, pisały nieliczne wówczas czasopisma emigracyjne. Europę obiegła wówczas litografia (de Villaina), reprodukowana i rozpowszechniona przez Janusza Straszewicza, z dłuższym informacyjnym podpisem w języku francuskim¹⁷.

O Fischau wspominają prawie wszyscy historycy piszący o pobycie Polaków w Prusach Zachodnich. Dwa najpoważniejsze artykuły opublikowano w 1926 r. Józef Łęgowski opierał się głównie na pracy Lubomira Gadona¹⁸, ale jako novum podał bardzo ciekawe uzupełnienia Teodora Donimirskiego¹⁹. Jan Nierzwicki opisał przebieg samego zajścia, posiłkując się przede wszystkim tendencyjnymi — wspomnianymi wyżej — pracami pruskimi. Ciekawe jest natomiast w tym artykule zestawienie tego, co w poszczególnych syntezach dziejów Polski piszą inni na ten temat²⁰.

W sumie trudno dziś zrekonstruować przebieg wydarzeń, a nawet zestawić z całą pewnością listę poległych czy zidentyfikować pułki, z któ-

11 Są to przedruki bezpośrednio z prasy królewieckiej lub pośrednio za rządową gazetą pruską. — Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego, 1832, nr 33, środa 8 II, s. 180; Gazeta Warszawska, 1832, nr 50, wtorek 21 II, ss. 421—423; to samo Gazeta Krakowska, 1832, nr 53, sobota 25 II, ss. 195—197; to samo Tygodnik Petersburski, 1832, cz. 5, nr 13, wtorek 16 II, s. 85.

12 W. Dankbahr, *Der Uebertritt der polnischen Corps von Gielgud, Chlapowski und Rybinski auf das Königlich Preussische Gebiet, ihr Aufenthalt daselbst und die angeordnete Entfernung dersteben*, Königsberg 1832, ss. 31—32.

13 F. Raumer, *Preussens Verhältnisse zu Polen in dem Jahre 1830 bis 1832 aus amtlichen Quellen dargestellt*, w: tegoż, *Vermischte Schriften*, Bd. 2, Berlin 1853, s. 549.

14 [H. Brandt], *Die Polen in und bei Elbing*, Halle 1832; obszerne wyjątki tego „działa”, opisujące przede wszystkim represje przedrukowała rządowa „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” (1832, nr 110, piątek 11 V, ss. 577—579).

15 *Preussen und Polen; eine Beleuchtung der Verhältnisse beider in Bezug auf die neueste polnische Revolution. Von einem Bewohner Westpreussens*, Danzig 1832, ss. 48—52.

16 Np. ppor. 1. pułku ułanów, Wojciech Goczalkowski, myłł Fischau z Fischhausen, niedaleko którego kwaterował (W. Goczalkowski, *Wspomnienia lat ubiegłych*, t. 2, Kraków 1862, s. 98), podobnie K. Rzepecki, *Pułk czwarty*, Poznań 1917, s. 157.

17 *Odwiedziny Gdańska w XIX wieku. Z relacji polskich*, zebrała I. Fabiani-Madeyska, Gdańsk 1957, ss. 94—95 („27 stycznia 1832 pruski major Szwajkowski ogłosił, że wykwszy pewną drobną grupę Polacy mają się poddać Rosjanom, a w wypadku odmowy zostać im wydani — Polacy — chcieli uciec się do Malborka — oddział żołnierzy pruskich zagroził drogę i na znak kapitana Richtera otworzył na bezbronnych Polaków gwałtowny ogień — Rząd pruski dla usprawiedliwienia się zwołał radę wojenną, gdzie oprawy stali się sędziami, a Polacy uznani za winnych zostali nadto skazani na wrzucenie do straszliwych lochów, w których wielu z nich dotychczas żyje”).

18 L. Gadon, *Emigracja Polska*, t. 1, Kraków 1901, s. 36.

19 J. Łęgowski, *Strzelanie do internowanych żołnierzy polskich w Fiszewie 1832 r.*, Mestwin. Dodatek Naukowo-Literacki Słowa Pomorskiego, 1926, nr 13, ss. 97—98.

20 J. Nierzwicki, op. cit., s. 157.

rych pochodzili. Wynika to niewątpliwie i z tego, iż bezpośrednimi świadkami byli tylko żołnierze z pierwszych — najbardziej poszkodowanych — szeregów, a ich powrót do kraju także nie sprzyjał rozpamiętywaniu. Do uczestników zajścia 27 stycznia w Fischau próbowano nie dopuszczać oficerów polskich, izolowano ich, chcąc przez to uniknąć rozchodzenia się informacji. Na emigracji zaś sprawa finansowa utonęła w morzu aktualniejszych problemów.

Najbardziej w Fischau ucierpieli żołnierze pułku 3. strzelców konnych. „Stary” ten pułk w wojnie 1831 r. walczył (w całości bądź poszczególными szwadronami) pod Stoczkim, Wawrem, Nieporętem, Grochowem, Rózanem, Sokołowem, Rudą, Mińskiem i w obronie Warszawy²¹. Skompromitował się 10 marca 1831 r., ponieważ podczas rekonesansu, nawet nie ścigany przez Rosjan, zostawił swego rannego dowódcą, pułkownika Aleksandra Będowskiego. Gen. Jakub Lewiński pisał, że gen. Jan Nepomucen Umiński prześladowając za to i upokarzając, pułk ten zmarnował²². Sądzić jednak można, że osobista niechęć Lewińskiego do Umińskiego kazała mu pisać te słowa, gdyż inni podkreślają doskonałą postawę pułku w ciągu całej kampanii²³. Od kwietnia, prawie do końca wojny dowodził pułkiem doskonale żołnierz, jeden z autorów pierwszego zwycięstwa pod Stoczkim, płk Franciszek Russyan. Pod koniec kampanii — 29 września — pułk był przeciwny wejściu do Prus, opowiadał się z dalszą walką²⁴. Dane o liczbie żołnierzy pułku, w chwili wyjścia z Polski, są różne. Według raportów polskich do Naczelnego Wodza, 5 października liczył on 487 ludzi (445 podoficerów i żołnierzy)²⁵, zaś według raportu szefa sztabu gen. Lewińskiego — 358, w tym 324 podoficerów i żołnierzy²⁶. Po kwaterowanie w okolicach Brodnicy, pułk 3. szaserów stanął w Myszewie (Gr. Mausdorf) — gdzie kwaterował ostatni jego dowódca mjr Jan Okolski²⁷ — i w okolicy tej wsi²⁸. 3. Brygada Kawalerii, do której należał (a także pułki 6., 7. i 13. ułanów), dowodzona przez

21 B. Gembarzewski, *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Warszawa 1925, s. 80.

22 J. Lewiński, *Pamiętnik z 1831 roku*, wyd. K. Kozłowski, Poznań 1895, s. 25.

23 D. Chłapowski, *Pamiętniki. Cz. 2: Wojna roku 1830—1831*, Poznań 1899, s. 30; W. Tokarz, *Armia Królestwa Polskiego (1815—1830)*, Piotrków 1917, ss. 209—210.

24 B. PAN Kraków, rkps 1194, k. 89—91.

25 Ossolineum, rkps 3797/III, k. 40. Dane mało prawdopodobne, gdyż około 20 IX liczył 375 ludzi.

26 W. Dankbahr, op. cit., tabela po s. 66; *Zróżdła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830—1831*, wyd. B. Pawłowski, t. 4, Warszawa 1935, zał. 6: „10 listopada — wg raportów do Naczelnego Wodza — pułk ten bez chorych i oddzielonych od wojska liczył 22 oficerów i 360 podoficerów i żołnierzy” (Ossolineum, rkps 3797/III, k. 40). Wg podpułkownika Antoniego Roślakowskiego, autora mapy z rozmieszczeniem internowanych w Prusach, pułk 3. szaserów liczył 325 podoficerów i żołnierzy (ibidem, k. 145).

27 Niekiedy piszą »Okólski«. Oficer Księstwa Warszawskiego, kpt. pułku 2. ułanów w dobie Królestwa Polskiego. Poszedł na emigrację (R. Bielecki, *Zarys rozproszenia Wielkiej Emigracji we Francji 1831—1837. Materiały z archiwów francuskich*, Warszawa—Łódź 1986, ss. 77, 80).

28 Ossolineum, rkps 3797/III, k. 145.

pułkownika Alojzego Janowicza, kwaterowała między Elblągiem, Nowym Dworem Gdańskim a Starym Polem. 2 Brygada Kawalerii (pułki 4. i 5. strzelców konnych i pułk 4. ułanów) oraz 4. Brygada Kawalerii (pułki 1. i 2. krakusów, pułk Jazdy Augustowskiej i Sandomierskiej oraz oddział pochodzący z rozebranych taborów) znalazły się na lewym brzegu Wisły między Gdańskiem a Tczewem. 1. Brygada Kawalerii (pułki 1. strzelców konnych, 10. ułanów, 2. Mazurów i pułk Jazdy Poznańskiej) nad Zatoką między Szkarpawą a Martwą Wisłą. Układ ten zachwiał się w grudniu, kiedy to część podoficerów i żołnierzy wróciła do kraju. Kawalerzyści wracali głównie trasą Tczew — Gardeja — Golub oraz Elbląg — Pasłek — Miłomłyn — Ostróda — Dylewo — Działdowo.

W okolicach Fischau powstał zbiorczy oddział żołnierzy kawalerii opierających się powrotowi. Żołnierze z 3. Brygady Kawalerii mieli najbliżej do nowego miejsca postoju. Znacznie dalej byli zakwaterowani żołnierze z pozostałych trzech brygad. Była to dla nich w ciągu niecałych czterech miesięcy trzecia dyslokacja, każda połączona z dłuższym marszem. A warto wspomnieć, iż kawaleria ta od Brodnicy w większości była spieszona.

Do Fischau, małej wsi leżącej prawie w połowie drogi między Malborkiem a Elblągiem, po południu 27 stycznia przybył pruski major, Szweykowski²⁹. W okolicy tej kwaterował oddział kawalerii, złożony częściowo z tych samych podoficerów i żołnierzy, którzy poprzednio podczas zajęcia w Tczewie, żądali paszportów do Francji³⁰. Wówczas, w obecności pułkownika Feliksa Breańskiego, gen. Schmidt przyrzekł im to załatwić³¹. Tymczasem Szweykowski jeszcze raz zaczął układać — dość skromną — listę wyłączonych spod amnestii, pytając się, co uniemożliwia powrót do Królestwa Polskiego. Żołnierze polscy sprzeciwiali się układaniu jakichkolwiek list, mówiąc „po co ta klasyfikacja, wszyscy jesteśmy skompromitowani”³². Oddział miano na nowo podzielić i rozprowadzić na inne leża. Jak pisze major Żebrowski, żołnierze żyli ze sobą przez przejścia wojenne i niełatwy pobyt w Prusach, nie chcieli się temu podporządkować³³. Oliwy do ognia dolały wieści o nowych kwaterach dla „nieskompromitowanych”, czyli tych, którzy powinni powrócić do Królestwa. Najbardziej rozgoryczeni byli ci, którym 2 tygodnie wcześniej gen. Schmidt

29 Wcześniej ten sam oficer, w okolicach Sztumu, namawiał do powrotu żołnierzy z piechoty, o czym pisał podoficer Franciszek Czernercki z pułku 5. strzelców pieszych. W jego liście wiele do zyczenia pozostawia jednak chronologia opisywanych represji: „Polacy we Francji. Tygodnik Awentioński (Henryk Dąbrowski)”, 1832, 5 XI, ss. 6—9.

30 Na emigrację, głównie do Francji, mogli wyjechać wszyscy oficerowie, którzy chcieli, natomiast podoficerowie i żołnierze tylko ci, którym nie otrzymano amnestii, albo mogli oczekiwać, iż ona ich nie obejmie.

31 J. Święcicki, *Pamiętnik ostatniego dowódcy pułku 4. piechoty Iłnowej*, opracował i wstępem poprzedził R. Bielecki, Warszawa 1982, s. 208.

32 [H. Brandt], *Die Polen*, cyt. za *Gazetą Wielkiego Księstwa Poznańskiego* (por. przyp. 14).

33 B. PAN Kraków, rkps 1194, k. 272.

obietwał paszporty do Francji. „Nieskompromitowani” mieli udać się w okolice Nowego nad Wisłą — a nazwę tego miasta powiedziano po niemiecku — czyli Neuenburga. W uszach polskich zabrzmiało to jak Neidenburg (Nidzica) nad granicą rosyjską³⁴. Było to główne miejsce powrotów do Kongresówki. Żołnierze polscy poczuli się oszukani. Najpierw obiecywano im wyjazd do Francji, a teraz — jak sądzili — mają ich przenieść w okolice miasta położonego o krok od Kongresówki. Postanowili zatem udać się z prośbą „do gen. Schmidta w Malborku, do którego mieli zaufanie z powodu danego im przyrzeczenia otrzymania paszportu”³⁵. Drogę Polakom zagroził mały oddział pruskiej landwery (z pułku 5. piechoty), dowodzony przez kapitana Richtera (Rychtera). Do tego do oficera podszedł wachmistrz Józef Kotarski z pułku 3. szaserów, pytając, czy Polacy zostaną przepuszczeni do Malborka. Pobito go jednak kolbami i odprowadzono do tyłu³⁶. Brutalne zatrzymanie Kotarskiego nie wpłynęło na uspokojenie Polaków, którzy zbliżyli się na odległość ok. 20 metrów od szeregu pruskiego. Zgodnie z propagandą pruską, Polacy mieli jakoby pobić jednego „swojego oficera i dwóch krajowców” oraz wyrażać wątpliwości, czy Prusacy będą strzelać. Nie zmienili zdania nawet na widok nabijanej broni. Na koniec pijany skrzypek zagrał „Marsza Chłopickiego”, co dla Polaków zabrzmiało jak hasło do ataku³⁷. Wtedy też padła pruska salwa. Wydaje mi się, że są to późniejsze dodatki. Dowódca pruski po prostu „stracił” głowę, czego dowodzi chociażby pobicie delegata Kotarskiego. W rozprawie orężnej Prusacy właściwie nie mieli szans. Choć Polacy „uzbrojeni” byli jedynie w kije, które zresztą zdaniem Breńskiego porzucili, to jednak mieli miazdzącą przewagę liczbową. Landwerzystów było około siedemdziesięciu, a Polaków — tu wszystkie źródła są prawie jednomyślne — przeszło pięciuset. U podstaw decyzji Richtera o oddaniu salwy legło kilka przyczyn. Oficerowie pruscy otrzymali wyraźny rozkaz gen. Kraffta (29 listopada 1831) użycia siły w przypadku gdyby żołnierze

34 *Preussen und Polen*, s. 48; J. Łęgowski, op. cit., s. 97, oparł się na relacji Teodora Donimirskiego, referenta sądowego w Kwidzynie, który był wtedy tłumaczem komisji sądowej badającej całe zajście. Znamienne jest, że i współczesna prasa polska popełniała ten błąd. „Gazeta Warszawska”, 1832, nr 50, s. 122 i „Gazeta Krakowska”, 1832, nr 53, s. 197 — pisały za prasą królewiecką, iż Polacy mieli udać się przez „Sthum i Gniew do okolic Niborka”; natomiast „Tygodnik Petersburski”, 1832, cz. 5, nr 12, s. 85 za tym samym artykułem w prasie królewieckiej nie tłumaczy tych nazw i pisze „Sthum i Mewe do prowincji Neunburg”.

35 Pisał to w raporcie powstałym w kilka godzin później I. Zebrowski (B.PAN Kraków, rkps 1194, k. 273).

36 B. Czart., rkps 5597, k. 135; B.PAN Kraków, rkps 1194, k. 272; *Ossolineum*, rkps 3797/III, k. 140.

37 *Tygodnik Petersburski*, op. cit., s. 85; *Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, op. cit., s. 180; *Gazeta Warszawska*, op. cit., s. 422; *Preussen und Polen*, ss. 50–51; J. Nierzwicki, op. cit., s. 159; oficer ów Polak — według Breńskiego starał się nakłonić żołnierzy do powrotu do kraju (B. Czart., rkps 5597, k. 135; B.PAN Kraków, rkps 1194, k. 272). Ow incydent z oficerem polskim nie wydaje się przekonujący. Nikt później nie wspomina o nim, a tutaj jest to raczej echo poprzednich zajęć wśród piechoty (pobicie pplk. Jabłońskiego, mjr. Sleszyńskiego). Przypuszczalnie Breński powtórzył to bezkrytycznie za informatorami pruskimi.

polscy sprzeciwiali się im³⁸. Kapitan Richter bał się kompromitacji, jaka była udziałem landwerzystów wcześniej, w Malborku, kiedy to na oczach tłumu, w dzień targowy, Polacy rozbili pruską eskortę³⁹. W Fischau olbrzymia przewaga polska, bariera językowa, tłum żołnierzy bez zwykłej karności, spotęgował nerwowość działania. W wyniku salwy pruskiej został ranny nawet, znajdujący się wśród Polaków, oficer pruski⁴⁰. Według ustaleń Bansemiera ów oficer, „Trembecki czy Trembicki”⁴¹, starał się wytłumaczyć Polakom, że mają się udać do Nowego, a nie do Nidzicy⁴².

Tuż po salwie, na widok zabitych i rannych, wśród polskich żołnierzy zwyciężył rozsądek, a nie wściekłość, bowiem chcących rzucić się na Prusaków powstrzymali od tego podoficerowie⁴³. Najbardziej skutecznie zadziałał tu Jan Misiewicz, nazwany przez Bansemiera starszym wachmiistrzem. Cieszył się on dużym zaufaniem żołnierzy, szczególnie od czasu zajść w Tzewie, za które został skazany przez Prusaków na tygodniowy areszt⁴⁴. W rzeczywistości był to podporucznik pułku 3. strzelców konnych ukrywający swój stopień oficerski, zapewne dlatego, aby go nie oddzielono od żołnierzy. Do Francji przybył on latem 1832 r. na statku „Lachs”⁴⁵.

Po salwie „tak drogim okupem — raportował Żebrowski — zyskali dopiero żołnierze nasi możliwość udania się do Malborka”⁴⁶. Inne relacje mówią, iż Polacy po wstrzymaniu ich przez podoficerów rozproszyli się i luźnymi grupami przybyli pod Malbork, gdzie rozłożyli się obozem⁴⁷. Na wezwanie komendanta tego miasta, majora Załuskowskiego, zgodzili się udać do zamku, gdzie zatrzymano ich na pewien czas⁴⁸. W pamiętniku swoim — spisany jednak dopiero u kresu burzliwego życia — Breański przedstawił sprawę trochę inaczej. Mianowicie komendant miasta⁴⁹, stojąc na czele słabej załogi, a obawiając się zemsty poszkodowanych, prosił autora pamiętnika, aby z nim wyszedł naprzeciw nadiągającym, uspokoił

38 L. Gadon, *Wielka Emigracja w pierwszych latach po powstaniu listopadowym*, wstępem poprzedził M. Kukiel, Paryż [1960], wyd. 2, ss. 19—20.

39 J. Świąciecki, op. cit., s. 181.

40 B. PAN Kraków, rkps 1194, k. 272; B. Czart., rkps 5579, k. 135.

41 Ossolineum, rkps 3797/III, k. 140.

42 J. Nierzwicki, op. cit., s. 91.

43 B. PAN Kraków, rkps 1194, k. 273.

44 Ossolineum, rkps 3797/III, k. 140.

45 R. Bielecki, op. cit., s. 122; M. Tyrowicz, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Przywódcy i kadry członkowskie. Przewodnik bibliograficzny*, Warszawa 1964, s. 449, (tutaj trochę nieścisłość).

46 B. PAN Kraków, rkps 1194, k. 272.

47 Prusacy piszą, iż to uzbrojona ludność cywilna, w obawie przed zemstą polską, wyłapywała Polaków odstawiając ich do Malborka. Było to raczej niemożliwe, gdyż wypadki rozegrały zbyt szybko, by można było zaalarmować ludność cywilną i to w poważnej liczbie niezbędnej do wyłapania około 500 ludzi.

48 B. Czart., rkps 5579, k. 135; B. PAN Kraków, rkps 1194, k. 272.

49 Breański pisze, że pułkownik Krajewski. Jest to błąd, gdyż komendantem miasta był już wtedy major Załuskowski, który zastąpił Krajewskiego (J. Świąciecki, op. cit., s. 211).

ich i wezwał do porządku⁵⁰. Bliższy prawdy jest chyba jednakże raport, powstały nazajutrz po wydarzeniach — nic nie wspominający o lękach pruskiego komendanta, niż ta wersja, zamieszczona w pamiętniku⁵¹. Na rzecz przebywających w zamku malborskim żołnierzy, społeczeństwo Poznańskiego zebrało 6000 złp. oraz obuwie i bieliznę⁵².

Trudno ustalić listę poległych i rannych w Fischau. W pierwszym raporcie, pisanym kilka godzin po wydarzeniach, mowa była o sześciu zabitych i siedmiu rannych⁵³, u Breńskiego — ośmiu zabitych i 12 rannych⁵⁴. W prasie królewieckiej, a za nią i polskiej, pisano o dziewięciu zabitych i 10 rannych⁵⁵. Taką samą liczbę wymieniały inne pruskie prace⁵⁶. Dysponujemy, w zasadzie trzema przekazami na ten temat. Pierwszy to już raz cytowany — raport do Naczelnego Wodza, sporządzony przez kapitana J. M. Bansemera z 1 lutego 1832 r. Podaje on następujące nazwiska: Józef Misiunas z pułku Jazdy Augustowskiej, Wojciech Pietraszczyk z pułku 4. strzelców konnych, Jan Ciborowski, Paweł Jancewicz, Kacper Bendołowski, Józef Grabowski, Stanisław Małachowski, wszyscy z pułku 3. szaserów⁵⁷. Stronnik i współpracownik Rybińskiego, Józef Świącicki, który na emigracji miał dostęp do dokumentów i akt Sztabu Głównego Wojska Polskiego, przechowujący je zresztą, wymienia te same nazwiska „męczenników wolności pod wsią Fiszaui”⁵⁸. W materiałach Breńskiego natomiast znajduje się lista poległych tamże datowana 4 lutego: Ciborowski, Wędołowski, Jancewicz, Małachowski, Sierżpichowski, Grabowski — wszyscy z pułku 3. strzelców konnych, Lubiński z pułku 2. szaserów i Pietrasz z pułku 13. ułanów⁵⁹. Tę listę cytują Lubomir Gadon⁶⁰, Stefan Przewalski⁶¹, Stanisław Mikos⁶², Roch Morcinek⁶³. Natomiast w zbiorze zna-

50 F. Breński, *Autobiografia*, wydał, słowem wstępnym poprzedził J. Frejlich, Kraków 1914, s. 40. Za tą relacją poszedł S. Przewalski, op. cit., s. 194.

51 W pamiętniku Breńskiego (op. cit., s. 40), Świącickiego (op. cit., s. 208) czy też w „Polacy w Francji. Tygodnik Awenioński (Henryk Dąbrowski)” (1832, 5 XI, s. 7) znajdują się oskarżenia przeciwko majorowi Szweykowskiemu jako współodpowiedzialnemu za zbrodniczą salwę. Są one jednak bezzasadne, gdyż w chwili strzałów znajdował się w chatupie, gdzie nadal ustalał listę skompromitowanych. (Ossolineum, rkps 3797/III, k. 140).

52 F. Breński, op. cit., s. 40; S. Przewalski, op. cit., s. 194.

53 B. PAN Kraków, rkps 1194, k. 273.

54 B. Czart., rkps 5579, k. 135. Natomiast w tym samym raporcie, ale znajdującym się w B. PAN Kraków (rkps 1194, k. 272) mowa jest o sześciu zabitych i siedmiu rannych.

55 Tygodnik Petersburski, op. cit., s. 85; Gazeta Warszawska, op. cit., s. 423; Gazeta Krakowska, op. cit., s. 197; Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego, op. cit., s. 180, mówiła nawet o 20 rannych.

56 M. In. H. Brandt (*Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego 1832*, nr 110, s. 579); J. Nierwicki, op. cit., s. 159.

57 Ossolineum, rkps 3797/III, k. 140.

58 J. Świącicki, op. cit., s. 208.

59 B. Czart., rkps 5579, k. 129.

60 L. Gadon, *Wielka*, s. 21.

61 S. Przewalski, op. cit., s. 194, tylko podaje zamiast Ciborowski-Liborowski, Wędołowski-Wądołowski.

62 S. Mikos, op. cit., s. 177, zamiast Lubiński-Lubieński, Jancewicz-Janicewicz.

63 R. Morcinek, op. cit., s. 204, zamiast Wędołowski podaje Wądołowski.

nego pamiętnikarza Józefa Alfonsa Potrykowskiego znajdujemy następujące nazwiska: Ciborowski⁶⁴, Grabowski⁶⁵, Jan Gubiński⁶⁶, Jancewicz⁶⁷, Małachowski⁶⁸, Sierzpiechowski⁶⁹ z pułku 3. szaserów i Lubiński z pułku 2. ułanów⁷⁰.

Tak więc z całą pewnością można przyjąć, iż pod Fischau zginęli: z pułku 3. strzelców konnych — Jan Ciborowski, Paweł Jancewicz, Józef Grabowski, Stanisław Małachowski⁷¹, Kacper Bendołowski (Wędołowski bądź Wądołowski); Lubińskiego (Łubieńskiego) wymienia się jako żołnierza bądź pułku 2. ułanów, bądź pułku 2. szaserów. Żaden z tych pułków jednak nie wszedł do Prus. Chociaż Potrykowski wymienia jako poległych Gubińskiego i Lubińskiego, wydaje się, że jest to ta sama osoba, czyli żołnierz pułku 3. szaserów, Jan Gubiński. Nie wiem, czy można utożsamić żołnierza z pułku 4. strzelców konnych, Wojciecha Pietraszyka, z osobą noszącą na innych listach nazwisko Pietras. Bansemmer podaje jeszcze nazwisko Józefa Misiunasa z pułku 1. Jazdy Augustowskiej, a w materiałach Breńskiego jest mowa o poległych Sierzpiechowskim. Trudno jednak zweryfikować te dane. Przyjmując, że w Fischau polegli Ciborowski, Jancewicz, Grabowski, Małachowski, Bendołowski (lub Wędołowski), Gubiński (lub Lubiński lub Lubiński), Pietraszyk (lub Pietras), Misiunas i Sierzpiechowski (Sierzpiechowski) otrzymamy 9 nazwisk, czyli tyle o ilu mówiły źródła pruskie.

Hospitalizowani byli w Malborku, ranni w Fischau: z pułku 3. szaserów — Jan Cieciera, Jan Zaborowski (u Bansemmera — Paweł), Jan Jastrzębowski, Antoni Kukliński, Kazimierz Truszkowski, Maciej Świder, Błażej Olesiński, Franciszek Piasecki; z pułku 7. ułanów — Szymon Andrzejewski; z pułku 10. ułanów — Wojciech Lipiński (w materiałach Breńskiego — Zychliński); z pułku 4. strzelców konnych — Stanisław Turubin⁷². Było wśród nich trzech śmiertelnie rannych, pięciu ciężko i czterech lżej⁷³. Wojciech Lipiński⁷⁴, Antoni Kukliński⁷⁵, Kazimierz Truszkowski i Jan Jastrzębowski⁷⁶ znaleźli się później we Francji.

64 B. Czart., rkps 5351 I. Zbiór Potrykowskiego. Wykazy alfabetyczne emigrantów polskich z notatkami biograficznymi za lata 1832—1854, k. 113.

65 Ibidem, k. 235.

66 Ibidem, k. 241.

67 Ibidem, k. 277.

68 Ibidem, k. 437.

69 Ibidem, k. 445.

70 Ibidem, k. 425.

71 Wg Bansemmera i Święcickiego zmarł w nocy z ran otrzymanych pod Fischau.

72 B. Czart., rkps 5579, k. 131. Wymienia się tu jeszcze żołnierza z pułku 3. strzelców konnych Jana Gubińskiego zmarłego w nocy. Lista pochodzi z 28 stycznia; Ossolineum, rkps 3797/III, k. 140. Raport z 1 lutego.

73 B. Czart., rkps 5579, k. 131.

74 M. Tyrowicz, op. cit., s. 375.

75 Ibidem, s. 348. Może jest on tożsamy z podoficerem z pułku 4. piechoty liniowej, także emigrantem, przybyłym do Francji — podobnie jak Misiewicz — na statku „Lachs” (J. Świę-

Nie można wykluczyć, że część rannych spod Fischau zmarła po 4 lutego, czyli po ostatnim znanym raporcie. Śmierć zapewne starano by się ukryć, nie nadawać jej rozgłosu.

Sprawa fiszewska miała niezwykle rezonans w Europie. Oczywiście Prusacy już od następnego dnia wiedzieli, kogo należy obwinić za masakrę. Gen. Schmidt w odpowiedzi na ostre zażalenie Breańskiego, uważał, iż pożałowania godne sceny w Fischau wywołała nie dzikość czy barbarzyństwo oficera pruskiego, ale nieposłuszeństwo i nieufność Polaków odrzucających wszelkie szczerze inicjatywy pruskie. Zapewniał dalej pruski generał o ukaraniu śmiazków, którzy spowodowali ten wypadek⁷⁷. Myślał zapewne o Kotarskim i współtowarzyszach. Stefan Przewalski pisał: „by się usprawiedliwić w oczach opinii publicznej Europy i własnych, zwłaszcza polskich poddanych, a brutalnemu gwałtowi dać pozory aktu prawnego, władze pruskie zwołały sąd wojenny, który — — wojskowych polskich skazał na więzienie”⁷⁸. Kotarskiego propaganda pruska obwołała przywódcą⁷⁹, za co go też osądzono i skazano na 2 lata więzienia. Za Fischau osadzono ponadto w twierdzy podoficerów Leopolda Gutowskiego z 7. pułku ułanów i Jana Swidzińskiego z pułku 6. ułanów, ale na krótszy okres⁸⁰.

Prusacy wszczęli gwałtowną akcję propagandową. Wydano liczne broszury szkalujące Polaków⁸¹. Nasilenie owej akcji można zaobserwować w prasie. Jeszcze przed sprawą fiszewską, w związku z pierwszymi represjami, „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” pisała o tym w sposób umiarkowany, bez jadu i obelg⁸². W następnych publikacjach ton się zaostrzył. „Königsberger Hartungsche Zeitung” z 24 stycznia 1832 r.⁸³, broniąc administracji pruskiej przed atakami liberałów francuskich i niemieckich, pisała o dobrowolnych powrotach, akcentowała koszty utrzymania armii polskiej w Prusach. Przedruki tego artykułu w prasie warszawskiej i krakowskiej, wstępnie urabiały opinię polską przed podaniem wiadomości o Fischau. Najwcześniej na ziemiach polskich, bowiem już 8 lutego, o wydarzeniach w Fischau napisano w Poznańskim. Stąd tak

cicki, op. cit., s. 251; R. Bielecki, op. cit., s. 186) W Prusach słynni czwartacy kwaterowali całkiem blisko leży 3. Brygady Kawalerii.

⁷⁶ R. Bielecki, op. cit., ss. 142, 313.

⁷⁷ B. Czart., rkps 5579, k. 133.

⁷⁸ S. Przewalski, op. cit., s. 194.

⁷⁹ Cytowane (por. przyp. 11) Gazeta Warszawska to samo Gazeta Krakowska, Tygodnik Petersburski, Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Wszystkie relacje pośrednio lub bezpośrednio za prasą królewiecką.

⁸⁰ Geneza ludu, s. 25. Wachmistrzów skazano 4 lutego, a nie 4 stycznia.

⁸¹ Właśnie na tej fali powstały prace: Brandta, *Die Polen*, (niebawem przetłumaczona na język francuski: *Les Polonais a'Elbing*, Paris 1832), cytowane *Preussen und Polen* oraz Dankbaha, *Raumer* (ta ostatnia wydana później) i inne.

⁸² 1832, nr 3, środa 4 I, s. 15 — o zajęciu w Elblągu.

⁸³ Przedruk w: *Gazeta Warszawska*, 1832, nr 39, piątek, 10 II, ss. 328—328; *Gazeta Krakowska*, 1832, nr 44, czwartek, 16 II, ss. 182—183.

wczesna, w stosunku do pozostałych zaborów informacja, że jeszcze przed 8 lutego donosiła o tym łatwo dostępna w Wielkopolsce rządowa gazeta pruska⁸⁴. Za nią (cytującą prasę królewiecką), w trzeciej dekadzie lutego o Fischau pisały „Gazeta Warszawska”, „Gazeta Krakowska”, „Tygodnik Petersburski” i inne⁸⁵. W tych relacjach jedynie winną stroną są poszkodowani, których wszakże nie dopuszczono do głosu. Pełno tam takich sformułowań, jak np. „zbrodniczy”, „nasienie złego”, „przytłumiło się uczucie wdzięczności i zaufania, jakie liczne dobrodziejstwa, dobrotliwe i względne obchodzenie się koniecznie rozbudzić były powinny”. W usługowej „Gazecie Wielkiego Księstwa Poznańskiego” niezwłocznie przetłumaczono i opublikowano obszerny wyjątek z paszkiwlu Brandta⁸⁶. O tym jakoby prasa zagraniczna kłamała na temat represji pruskich donosił — nie wspominając o Fischau — podpisany tylko inicjałami, nieznanymi oficer polski w warszawskim „Dzienniku Powszechnym”⁸⁷. List ten niebawem przedrukowano w Poznaniu i Krakowie⁸⁸. Odpowiedziano nań — w nielicznej jeszcze prasie emigracyjnej. Przedrukował go, ale z własnym komentarzem, „Tygodnik Awenioński”⁸⁹, a w następnym numerze Franciszek Czarnecki, podoficer pułku 5. strzelców pieszych dał przegląd represji pruskich wobec podoficerów i żołnierzy polskich⁹⁰. Podobny *Opis męczeństwa w Prusiech* ogłosił „Tygodnik Emigracji Polskiej” w lipcu 1834 r.⁹¹ Mikołaja I nie trzeba było przekonywać o winie Polaków — przy innej okazji — dawał on wyraz przekonaniu, iż Prusacy byli za uprzejmi w stosunku do Polaków i stąd zrodziły się wszelkie nieposłuszeństwa⁹². Przeszło pół wieku później, w wersji historyka, apologety Prus, Heinricha Treitschkego, to Polacy z kijami i drągami uderzyli na słabą pruską eskortę, która niejako w samoobronie oddała śmiertelną dla dziewięciu ludzi salwę⁹³. Karol Marks natomiast winnego znajduje w osobie gen. Józefa Bema. Ten bowiem „— — namawiając swych ludzi do nieskładania przed Prusakami broni i tym wywołał krwawą, a bezużyteczną potyczkę zwaną bitwą pod Fischau”⁹⁴. Emocjonalnie napisał o tym wydarzeniu poeta

⁸⁴ Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego, op. cit., s. 180.

⁸⁵ Cytowane Gazeta Warszawska, ss. 421—423, Gazeta Krakowska, ss. 195—197, Tygodnik Petersburski, s. 85.

⁸⁶ 1832, nr 110, piątek, 11 V, ss. 577—579.

⁸⁷ 1832, Dodatek do nr 135 z 19 V.

⁸⁸ Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego, 1832, nr 121, piątek, 25 V, s. 645; Gazeta Krakowska, 1832, nr 140, sobota, 26 V, ss. 522—523.

⁸⁹ Polacy we Francji, Tygodnik Awenioński (Kościuszko), 1832, 1 XI, ss. 2—4.

⁹⁰ Polacy we Francji, Tygodnik Awenioński (Henryk Dąbrowski), 1832, 5 XI, ss. 6—9.

⁹¹ Także pióra podoficera — skazanego za udział w wydarzeniach w Fischau — Jana Świdzińskiego z pułku 6. ułanów (*Geneza Ludu*, ss. 25—26).

⁹² M. Szczerbatow, *Kampania polska księcia Paskiewicza w 1831 roku*, Warszawa 1899, s. 156.

⁹³ H. Treitschke, *Deutsche Geschichte im neunzehnten Jahrhundert*, Bd. 4, Leipzig 1899, ss. 208—209. Podobną treść i ton (niewdzięczność Polaków, itp.) znajdujemy w pracach historyków XX w. np. J. Müllera i G. Webera, S. Mikos, op. cit., ss. 158—159.

⁹⁴ E. Koziowski, *Generał Józef Bem*, Warszawa 1958, s. 128, p. 9.

Heinrich Heine: „Polacy! Krew droga mi w żyłach, gdy piszę to słowo, gdy pomyślę, jak postępowali Prusacy wobec tych najszlachetniejszych dzieci nieszczęścia, jak tchórzliwie, jak podstępnie, jak podle. Historyk przejęty wewnętrznym obrzydzeniem, nie będzie mógł znaleźć słów, jeśli na przykład przyjdzie mu opowiedzieć, co się wydarzyło w Fischau; owe nieuczciwe wyczyny opisywać będzie musiał raczej kat”⁹⁵.

Sprawę fiszewską przeżywała bardzo emigracja. Oto bowiem żołnierz oszczędzony przez całą wojnę „niepotrzebnie” ginął. Wieści o pruskich represjach wywoływały reakcje wrogie Prusakom. Józef Alfons Potrykowski zanotował, że podczas obchodów 5 kwietnia 1832 r. w Besançon za „pomordowanych braci naszych w Prusach” zabrał głos Józef Hieronim Kajsiewicz⁹⁶, po nim to „wszyscy zgromadzeni wnieśli ręce do góry i zawołali: «Zemsta!! Zemsta na wieki!»”. Podobną mowę miał major Jan Okolski⁹⁷, ostatni dowódca najbardziej w Fischau poszkodowanego pułku 3. strzelców konnych. Komitet Narodowy Polski z prezydującym Joachimem Lelewel⁹⁸ już 17 lutego 1832 r. w odezwie do ludów Europy pisał: „Okrzyczana sprawiedliwość i łagodność rządu pruskiego dziś pokazała się w prawdziwym świetle. Morderstwo na bezbronnych braciach naszych świeżo w Prusach spełnione — — stało się na ziemi co niegdyś była Polską; nie zapomnimy, że przodkowie tych co spełnili morderstwo byli hołdownikami Polaków”⁹⁹. O Fischau w *Litanii Pielgrzymkiej* pisał Adam Mickiewicz. W całym tym polskim chórze głosów oburzenia wyraźnym dysonansem odbija się wypowiedź ostatniego Wodza Naczelnego¹⁰⁰. Zaciętrzewienie wobec gen. Bema okazało się silniejsze niż dbałość o wiarogodność własnego pamiętnika. Rybiński konkludując pobyt w Prusach swojej armii pisał: „władze pruskie największą delikatność zachowały aż do końca pobytu”, opryskliwość gen. Bema przejęta przez część Polaków sprawiła, iż były: „bolesne wydarzenia jak na przykład we Fischau”¹⁰¹.

⁹⁵ H. Heine, *Przedmowa do «Stosunków Francuskich»*. Przełożył W. Wirpsza, w: H. Heine, *Dzieła wybrane. Utwory prozą*, Warszawa 1956, s. 328.

⁹⁶ *Mógł to być wiersz Modlitwa do Boga żołnierzy polskich zaprzęgniętych do taczek po fortcach pruskich* wydrukowany w „Pielgrzymie Polskim”, (1833, szesnasty półarkusz, s. 64) bądź wiersz *Jedność, Stałość, Nadzieja* znany tylko z rękopisu (B. Czart., rkps 5591. Listy różnych osób do Henryka Dembińskiego w sprawach wojskowych, publicznych i prywatnych), gdzie mowa jest o tych „co woleli bezbronni paść z Prusaka ręk!/Trupy swemi nadmorskie zaległszy przestrzenie”.

⁹⁷ J. A. Potrykowski, *Tułactwo Polaków we Francji. Dziennik emigranta*, wstęp i opracowanie A. Owsieńskiej, cz. 1, Kraków 1974, s. 111.

⁹⁸ Lelewel raz tylko w swojej korespondencji powrócił do rozgłosu wokół sprawy fiszewskiej, ale tylko w celach merkantylnych — [J. Lelewel], *Listy emigracyjne*, wydała i wstępem poprzedziła H. Więckowska, t. 2, Kraków 1949, s. 27.

⁹⁹ B. Cygler, op. cit., s. 32.

¹⁰⁰ Rybiński w czasie pobytu kilkakrotnie pisał do króla Fryderyka Wilhelma III z zażaleniem na postępowanie i represje władz pruskich (J. Lewiński, op. cit., s. 142).

¹⁰¹ Ossolinneum, rkps 3517/I. Maciej Rybiński, *Moje wspomnienia od urodzenia. Opisywane zaczęte w styczniu 1857 i skończone w Paryżu*, k. 210.

W okresie międzywojennym, także i z Fischau wzięto ziemię na kopiec Józefa Piłsudskiego na Sowińcu w Krakowie¹⁰². Mimo iż Fiszewo może być także pięknym symbolem niezwyklej wierności powstaniu nie znalazło ono miejsca ni w przedwojennej, ni powojennej *Encyklopedii Wojskowej*.

Na zakończenie warto podsumować nasze rozważania. Część podoficerów i żołnierzy, która formalnie mogła i powinna skorzystać „z dobrodziejstwa” carskiej amnestii, nie chciała powrócić do Królestwa. Ich opór irytował władze pruskie; kulminacją tego były wydarzenia in Fischau. Wcześniej pewnej liczbie żołnierzy obiecano paszporty do Francji, kiedy więc powtórnie zaczęto ich weryfikować, postanowili oni hurmem udać się do Malborka. Do tragedii przyczyniły się trudności w porozumieniu, bariera językowa. Dowódca małego oddziału pruskiego, stosunkowo niski stopniem, nie panując nad sytuacją kazał strzelić w tłum Polaków. Można było sprawę uczciwie wyjaśnić, ale władze pruskie już prawie nazajutrz ogłosiły swoją fałszywą wersję wypadków pod Fischau. Przez utożsamienie się z decyzją jednego oficera przejęły na siebie odium za tę masakrę, za co potępiała je cała postępową opinią społeczną.

¹⁰² *Leksykon Polactwa w Niemczech*, wydanie fototypiczne, Warszawa—Wrocław 1973, s. 200.

DER MORD IN FISCHAU IM JAHRE 1832

Zusammenfassung

Nach der Niederlage des Novemberaufstandes befand sich die polnische Armee in Ost- und Westpreussen. Nach der zaristischen Amnestie vom 1. November 1831 wurde im Dezember damit begonnen-ohne sie um ihre Meinung zu befragen-Unteroffiziere und Soldaten nach Kongresspolen zu schicken. Diejenigen von ihnen, die russischen Versprechungen misstrauten, wollten nicht zurückkehren. Gegenüber Widerspenstigen wandten Preussen Gewalt an. Zu den bekanntesten Zwischenfällen gehören die blutigen Ereignisse in Fischau vom 27. 1. 1832. Bei den polnischen Soldaten, die sich im kleinen Dorf auf dem halben Wege von Elbing nach Marienburg aufhielten, traf der preussische Major Szweykowski ein, der versuchte, eine Liste „kompromittierter“ Personen aufzustellen, mit anderen Worten, von der zaristischen Amnestie nicht erfassten Personen. Die Soldaten begannen, sich aufzulehnen, denn zum grössten Teil waren es dieselben Leute, denen vorher der preussische General Schmidt Pässe nach Frankreich versprochen hatte. Jetzt, in Fischau, fühlten sie sich getäuscht. Ausserdem liess man sie wissen, dass sie ein neues Lager beziehen sollen in Nowe an der Weichsel. Der Name wurde auf deutsch bekanntgegeben (Neuenburg), der sich den Soldaten wie Neidenburg (Nidzica) anhörte. Wie bekannt, befindet sich Nidzica unweit der Grenze, wo der Weg der nach Kongresspolen zurückkehrenden Soldaten, vorbeiführte. Daher nahmen die polnischen Soldaten an, dass dies der erste Schritt sei, sie den Russen auszuliefern. Sie beschlossen, General Schmidt in Marienburg aufzusuchen, zu ihm hatten sie Vertrauen, da er ihnen die Pässe versprochen hatte. Die Polen 500 an der Zahl, wurden von einer kleinen Gruppe der preussischen Landwehr unter Führung von Hauptmann Richter angehalten. Richter, der nicht polnisch sprach und sich mit den Polen nicht verständigen konnte und Angst hatte, dass die Polen sie entwaffnen würden, gab Befehl zum Schiessen. 9 Soldaten fielen, 12 wurden verletzt, alle von der Kavallerie, zum grössten Teil vom 3. Jägerregiment. Trotz der Schiesserei gelangten die Polen nach Marienburg, wo sie für eine Zeit auf dem Schloss festgehalten wurden.

Die Angelegenheit aus Fischau fand grossen Widerhall, mit der Zeit begann sie als eigenständige Legende zu leben, (Fischau erwähnen u.a. Adam Mickiewicz und Heinrich Heine). Die Sache der verhängnisvollen Salve bei Fischau hätte man ehrlich erklären können, aber die preussischen Behörden gaben schon am darauffolgenden Tag nach dem Vorkommen eine gefälschte Fassung bekannt, in der sie den Polen die Schuld gaben.